

Francisco José Contreras Peláez: Dwa scenariusze post- COVID 19

Zarządzanie kryzysowe pokazuje, że nowy socjalizm jest tak samo nieefektywny w uzyskiwaniu testów, respiratorów lub sprzętu ochronnego w Hiszpanii w 2020 r. jak ZSRR w dostarczaniu chleba w 1933 r. – pisze w swoim eseju „Dwa scenariusze post- COVID 19” Francisco José Contreras Peláez.

Covid-19 okazał się brutalnym testem rzeczywistości dla lewicy okopanej w wirtualno-zideologizowanym świecie, w którym głównymi problemami pozostaje widoczność osób transpłciowych, mansplaining i nagły kryzys klimatyczny.

Rząd hiszpański, dla którego priorytetami był język inkluzywny i różnice płciowe w rugby nagle znalazł się w obliczu jeźdźców apokalipsy: zarazy, śmierci, a wkrótce może nawet głodu. Wygląda na to, że ci archaiczni rycerze z ciemnych wieków wciąż dosiadają koni. A przecież trzej z owych czterech wydawali się już znokautowani przez bogaty powojenny świat panujący nad medycyną i technologiami. Transhumanistyczna awangarda przygotowywała już ostateczny atak na „ostatniego wroga” (1 Kor. 15:26), dochodząc do kulminacyjnego momentu walki rozpoczętej w poemacie Gilgamesza 5000 lat temu: Nick Bostrom, Max More i „śmierć śmierci” (Aubrey de Gray: „Pierwszy człowiek, który przeżyje tysiąc lat, już się urodził”).

Ale to nie Xanadu czeka na nas w trzeciej dekadzie XXI wieku, ale Oran Camusa, Boccaccio z Florencji, dzwonki trądu w Bluetooth i premier Hiszpanii Pedro Sánchez w roli księcia Prospero z opowiadania Poe'go.

Rząd hiszpański wciąż jest w stanie szoku i wypierania faktów: jego oficjalne dane pomijają 15 000 zmarłych w domach opieki a kanały telewizyjne zamiast rzędów trumien pokazywały recitale na balkonach i konkursy kulinarne na najlepszy wypiek. Douglas Murray stwierdził, że nagle na świecie pojawiło się mnóstwo wirusologów-samouków, którzy są przekonani, że COVID-19 pojawił się właściwie po to, aby przyznać rację ich intuicjom i opiniom. Nie da się zaprzeczyć, że prawica też nie umie oprzeć się pokusie takiego myślenia. Ale jeśli chodzi o lewicę to oddała się ona rytualnemu świętowaniu doskonałości publicznej opieki zdrowotnej, tak ponoć skrzywdzonej przez rządy prawicy (choć ta w rzeczywistości zwiększyła inwestycję w służbę zdrowia). Wygląda bowiem na to, że prywatne szpitale wcale nie leczą pacjentów z COVID a jednak w tajemniczy sposób są preferowane przez 80% hiszpańskich socjalistów. W tej chwili zawód lekarza to rzadki przykład heroizmu w wykonywaniu zawodowych obowiązków więc rozsądniej byłoby wyrazić naszą wdzięczność wobec wszystkich lekarzy, wykraczając poza ideologiczne uprzedzenia.

Czytając „Zupę z Wuhan” - bestseller, w którym postępowi intelektualiści ilustrują nam przyczyny i rozwiązania kryzysu Covid – można przekonać się do jakiego stopnia lewica nie potrzebuje wiedzy ani szczegółów na temat pochodzenia wirusa: czy to jest choroba odzwierzęca, czy wirus uciekł z chińskiego laboratorium bakteriologicznego? Niespecjalnie też interesuje ją rozwój pandemii: jaki jest odsetek bezobjawowych wśród zarażonych ? jak daleko

Rząd hiszpański wciąż jest w stanie szoku i wypierania faktów: jego oficjalne dane pomijają 15 000 zmarłych w domach opieki a kanały telewizyjne zamiast rządów trumien pokazywały recitale na balkonach i konkursy kulinarne na najlepszy wypiek

jesteśmy od odporności stadnej? jaki jest faktyczny wskaźnik śmiertelności przypadków? czy drastyczne uwięzienie było niezbędne, czy wystarczyłaby delikatna interwencja w modelu szwedzkim? Czy niezbędne są

masowe testy jak w Korei by spłaszczyć krzywą? Lewica hiszpańska nie pyta o nic ponieważ odpowiedzi na wszystko zna już z góry: winowajcą jest kapitalizm, rozwiązaniem zaś nowy socjalizm i postęp w kierunku światowego rządu.

Slavoj Žižek: „Koronawirus zmusi nas do ponownego odkrycia komunizmu opartego na zaufaniu do ludzi i nauki [...]. Czy to wszystko [kryzys Covid] nie wskazuje wyraźnie na pilną potrzebę reorganizacji światowej gospodarki, która nie będzie już dłużej uzależniona od mechanizmów rynkowych?”

Judith Butler, słynna teoretyk ideologii płci, uważa, że wirus oferuje możliwość „ponownego wyobrażenia sobie naszego świata, tak aby był uporządkowany od nowa przez kolektywne pragnienie radykalnej równości”. I Alain Badiou: „Rynek światowy nieuchronnie wywołuje nowe i katastrofalne epidemie.”

Wiadomo, że od 1848r. lewica wieszczy tak oczekiwany koniec kapitalizmu. Czasami jego upadek wynikałby z „zaostżenia sprzeczności w sposobach produkcji” lub w innym przypadku: z dwóch wojen światowych (pierwsza w rzeczywistości stworzyła szansę dla puczu bolszewickiego, podczas gdy druga oddała Europę Wschodnią w ręce Sowietów), lub z powodu krachów finansowych z 1929 r. i 2008 r. Inne domniemane powody końca znienawidzonego kapitalizmu to kryzys paliwowy z 1973, ostatni kryzys klimatyczny, a teraz zaś w końcu zaraza z Chin.

O ironio, wierzący w tę zawsze spóźnioną paruzję nie wydają się zauważać przy tym wcale dysfunkcji i kłamstw Komunistycznej Partii Chin: począwszy od braku higieny na straganach lub wad zabezpieczenia laboratorium Wuhan po oczywiste oficjalne kłamstwa w sprawie liczby ofiar. A to owe przekłamania skłoniły zachodnie rządy do pewnej frywolności w traktowaniu nowej „grypki”- co z kolei przyniosło dalsze fatalne skutki tego koszmaru.

Pablo Iglesias (lider skrajnie lewicowej partii „Podemos” i koalicjant w rządzie Sancheza-przyp.tłum) niewątpliwie trzyma tezy kwietniowe Lenina na nocnym stoliku i ma zapewne nadzieję że kataklizm przyniesie mu szansę, która zjawia się raz na sto lat (poprzedni był w Hiszpanii w latach 1936-39, w ślad za innym jeźdźcem Apokalipsy). Podczas rady ministrów w dniu 13 marca Iglesias zaproponował natychmiastową nacjonalizację prywatnej opieki zdrowotnej. Wyglądało na to, że wtedy uratował nas tylko sprzeciw pani minister gospodarki Nadii Calviño, teraz może być różnie.

Pablo Iglesias (lider skrajnie lewicowej partii „Podemos” i koalicjant w rządzie Sancheza-przyp.tłum) niewątpliwie trzyma tezy kwietniowe Lenina na nocnym stoliku i ma zapewne nadzieję że kataklizm przyniesie mu szansę, która zjawia się raz na sto lat

Zarządzanie kryzysowe pokazuje, że nowy socjalizm jest tak samo nieefektywny w uzyskiwaniu testów, respiratorów lub sprzętu ochronnego w Hiszpanii w 2020 r. jak ZSRR w dostarczaniu chleba w 1933 r. Reakcja rządu była spóźniona: pomimo

ostrzeżeń ze strony WHO oraz ekspertów krajowych i międzynarodowych przesyłanych już od końca stycznia, pomimo rosnącej krzywej i dynamiki zakażeń w pierwszych dniach marca, Pedro Sánchez i Pablo Iglesias nie podjęli poważnych działań aż do 14 marca. Prawdopodobnie w celu ułatwienia przemarszu 120-tysięcznej demonstracji feministycznej 8-M, w której jak wiadomo transmisja pozioma spowodowała eksplozję zakażeń. Później biurokratyczna kontrola i interwencja cenowa przyniosły kolejne fatalne konsekwencje: długotrwały i absolutny brak testów, respiratorów, rękawiczek i masek. Zdarzało się również, że różne prywatne laboratoria, które zostały aktywowane na początku marca i chciały pomóc w produkcji testów PCR, ich dostarczaniu do domów opieki dla seniorów zostały sparaliżowane i zablokowane odgórnymi decyzjami. Nie było miejsca dla prywatnej inicjatywy, wszystko musiało przejść przez ministerstwo lub rady regionalne (rządy regionalne). Państwo zmonopolizowało i zdusiło rynek.

Priorytetem rządu wydawało się absolutna zapobiegliwość nie o chorych i rozprzestrzenianie się wirusa, ale aby „nikt „nie robił na tym interesów”. I dzisiaj Hiszpania kończy najsurowszy w świecie „lock down” – zupełnie bez środków gwarantujących bezpieczne otwarcie gospodarki: brak testów, technologii do monitorowania zainfekowanych, brak maseczek. A przecież nie wyklucza się ryzyka ponownego wybuchu zarazy na jesieni. Społeczeństwo obywatelskie okazało się nie pierwszy raz bardziej sprawcze niż państwo. Prywatny sektor charytatywny począwszy od hojnych datków Amancio Ortegi (właściciel ZARY, przyp.tłum.) przez wielu innych biznesmenów, po cichą pracę tysiąca i jednej organizacji charytatywnej, takiej jak „Juntossalimos” (pod przewodnictwem Maite Rico, właściciela sklepu z dekoracjami) udowodnił ile warta jest inicjatywa oddolna. Ludzie uruchomili swoje moce, aby zaopatrzyć najbardziej potrzebujące ośrodki w testy i materiały ochronne nie czekając na opieszale działania rządu. Ale lewica nienawidzi dobrowolnej hojności, ponieważ woli wymuszanie. Sarkazmy Iglesiasa na temat datków właściciela Inditexu są znane. A socjalista José Blanco napisał na Twitterze: „Więcej praw a mniej dobroczynności”. „Prawa społeczne” to dla nich magiczne słowo. Socjaliści i komuniści marzą o epoce postkovidowskiej, w której najważniejsze będą „prawa socjalne”, czyli ostateczna zależność obywateli od państwa, które będzie ich (nędznie) karmić, wydobywając zasoby z bliżej nieznanego źródła.

Mantry rządu podczas kryzysu odzwierciedlają stan jego ducha: „nikogo nie zostawimy w tyle”, „za kryzys nie zapłacą ci, którzy zawsze płacili”, „nie pozwolimy nikomu zwalniać nikogo” (to znaczy tysiące firm będą musiały zniknąć, biorąc pod uwagę niemożność dostosowania szablonów do nowej sytuacji). W Hiszpanii ogłoszono „dochód podstawowy”, którego szczegóły są wciąż ustalane.

*I dzisiaj Hiszpania kończy
najsurowszy w świecie „lock
down” – zupełnie bez środków
gwarantujących bezpieczne
otwarcie gospodarki: brak
testów, technologii do
monitorowania
zainfekowanych, brak
maseczek*

Priorytetem rządu
nie jest bynajmniej
wcale ochrona
sektora
przedsiębiorstw ale
raczej „obrona”
robotnika przed
okrutnymi
wyzyskiwaczami
kapitalistami. Covid-
19 wywołał ogromny
kryzys gospodarczy
(w Hiszpanii

oczekuje się spadku PKB o co najmniej 10%), co samo w sobie będzie wymagało radykalnych środków, czy to na sposób rodem z Singapuru czy Wenezueli. Nadarza się okazja do prawdziwego zmniejszenia ciężaru państwa, biurokracji, wyeliminowania subsydiów i zbędnych organów państwowych, a także przemyslenia na nowo zrujnowanego systemu autonomicznego w Hiszpanii. Tak zaoszczędzone pieniądze mogłyby być zainwestowane w ulgi podatkowe i pożyczki dla firm, osób prowadzących działalność na własny rachunek. Propozycje przedstawione przez VOX idą w tym kierunku. Uproszczenie przepisów i uelastycznienie rynku pracy pozwoliłoby na szybszą rekonfigurację modelu gospodarczego post-Covid, w którym niektóre sektory zostaną nieuchronnie osłabione (turystyka, gastronomia) i konieczne będzie znalezienie alternatyw.

Drugi scenariusz to ten właśnie argentyńsko-wenezuelski: powolne niszczenie dużej części bazy produkcyjnej i trwałe powiązanie społeczeństwa z dotacją na wzór chavistowski. Nie ma wątpliwości, że

taka jest właśnie preferowana opcja rządu hiszpańskiego: bo ów „socjalistyczny” scenariusz to marzenie lewicy. Tyle, że socjalistyczny rząd złożony z koalicyjnych partii ma tylko 155 deputowanych w 350-osobowym parlamencie. Mamy nadzieję, że szkodliwy tandem Sánchez-Iglesias upadnie przed czasem i jego miejsce zajmie zespół fachowców zdolny do podejmowania rozsądnych decyzji na miarę wyzwań, jakie wyznaczyła ta katastrofa.

I mała uwaga egzystencjalna: łatwość, z jaką rządy zdołały zatrzymać pół ludzkości w areszcie domowym, wskazywałaby że strach przed śmiercią jest dziś silniejszy niż kiedykolwiek, być może dlatego, że tak wielu ludzi uwierzyło, że innego życia niż posiadamy po prostu mieć nie będziemy. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że 90% śmiertelnych ofiar Covida to osoby starsze, możemy zmierzyć się z poruszającym faktem: całe społeczeństwo niszczy swoją gospodarkę i skazuje się na bardzo trudną przyszłość, aby przedłużyć życie niektórych osób zaledwie o kilka lat. Ale choć składamy ten heroiczny hołd zasadzie świętości ludzkiego życia, okazuje się, że jednocześnie rząd przyspiesza zapisy prawa o eutanazji i wlicza aborcję w pakiet „podstawowych usług”, od których nie można odstąpić nawet na czas kwarantanny. Oto jedna z „obiektywnych sprzeczności”, które tak bardzo lubi marksizm. Ale nie można znaleźć jej w „Zupie z Wuhan”.

Francisco José Contreras Peláez (ur.1964 w Sewilli) hiszpański prawnik i profesor filozofii prawa na Uniwersytecie w Sewilli, polityk i deputowany z ramienia partii VOX, Autor wielu książek m.in. „Nowa

lewica i chrześcijaństwo” (2011), „Liberalizm, katolicyzm i prawo naturalne” (2013) oraz „Filozofia prawa w historii” (2014)

Powyższy esej opublikowany był 8 maja 2020 na portalu Actuali, także w pracy zbiorowej „Pandemonium”

Tłumaczyła Małgorzata Wołczyk